

Legenda spełniona

Ten sfilmowany kanon prawd wiary sam stał się kanonem. Porażająca męka zabijania z „Dekalogu V: śmierć” rozpisana na sekundy, które wydają się trwać godziny. Ambiwalencja erotycznego przyciągania z „Dekalogu IV”. Powracające upiory przeszłości w „Dekalogu VIII”... Niemal każdy z nas ma swoje ukochane sceny, dialogi, twarze. Filmowa przypowieść Krzysztofa Kieślowskiego od dawna jest dobrem wspólnym. Legandą spełnioną.

Zbudowany z dziesięciu autonomicznych odcinków serial powstał w niespełna rok, wystąpiły w nim największe wówczas gwiazdy, za zdjęcia odpowiadali wybitni operatorzy (m.in. Idziak, Zdort, Sobociński). Serial stał się artystycznym triumfem, a Kieślowski, dotąd znany głównie miłośnikom art house'ów, liderem kina. Zagadkowe życie po życiu serialu wydaje się równie zajmujące, jak jego geneza. Kiedy w 1989 r. TVP podpisała pierwszą zagraniczną umowę licencyjną na sprzedaż serialu, nikt nie podejrzewał, że dekadę później „Dekalog” stanie się jej największym hitem eksportowym. Rozgrywające się w scenerii blokowiska historie moralnych, etycznych i psychologicznych zapętlen polskich bohaterów oglądali kinomani w Europie, Afryce, Azji, Ameryce Południowej; w Tajwanie, Meksyku, Iranie czy Hong Kongu. Polska ulica połowy lat 80., którą tak wnikliwie zobaczyli Piesiewicz i Kieślowski, musiała mieć kolor depresji i apatii, w której znużenie sąsiadowało z bliskim pewnością przekonaniem, że taki stan będzie niezmienny. Bohaterowie „Dekalogu” są przypisani do tamtego czasu i miejsca, a jednak ich historie zuniwersalizowały się. Nadal nie wypełniamy przykazań, nie potrafimy pięknie żyć w brzydkim świecie.

Siła „Dekalogu” sięga poza doraźność. Pokazał on egzystencjalną szarpaninę człowieka, który nie potrafi zagrać o własną twarz. Dusi się nieustannie w strachliwych wycofaniach, zduszonych perwersjach, pielęgnuje bezszelstność i dławi własną osobowość. Ale indywidualność jest dołą - lub niedołą - każdego. Człowiek, który nie potrafi, nie chce albo nie próbuje dopuścić do siebie owej indywidualności - przyjąć swoich przekonań, predylekcji, uczuć i gustów - przegrywa na własne życzenie, ale też powoli staje się mętną puszką Pandory pełną odpadów zetlałych pragnień, pięknych gestów, frustracji, buntu, niekiedy nienawiści. [...]

Łukasz Maciejewski

--

Cały felieton do przeczytania w "Kalejdoskopie" 02/20. Do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press w salonach empik i łódzkiej Księgarni Ossolineum (Piotrkowska 181). A także w prenumeracie (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#)

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych na platformie "Kalejdoskop NaGłos": [TUTAJ](#)